

MOZAIKA

BERDYCZOWSKA

Styczeń–marzec 2025 • Nr 1 (160) • Kolportaż darmowy



Strona Internetowa:
Mozberd.com.ua



Ks. prof. Józef Tischner



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

SEJM I SENAT RP USTANOWIŁY PATRONÓW ROKU 2025

29 października 2024 roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił, że patronami 2025 roku zostaną ks. prof. Józef Tischner, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Władysław Stanisław Reymont oraz Wojciech Jerzy Has. Zgodnie z decyzją Sejmu RP rokowi 2025 będą patronować Stefan Żeromski, Antoni Słonimski, Olga Boznańska, Kazimierz Sosnkowski, Franciszek Duszeńko, pierwsi królowie Polski oraz bohaterowie z Katynia, Charkowa i Miednoje.

Władysław Stanisław Reymont



Uchwałę o ustanowieniu roku 2025 rokiem ks. prof. Józefa Tischnera izba wyższa podjęła, doceniając wybitne osiągnięcia jednego z najważniejszych polskich filozofów, duchownych i intelektualistów, w związku z 25. rocznicą jego śmierci.

W uchwale o ustanowieniu Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej patronką roku 2025 Senat wyraził przekonanie o szczególnym znaczeniu jej dorobku poetyckiego. Jak przypomniano, 9 lipca 2025 roku przypada 80. rocznica śmierci tej wybitnej polskiej poetki, wnuczki, córki i siostry wielkich Kossaków.

Uchwalając rok 2025 rokiem Władysława Stanisława Reymonta, Senat podkreśla istotne

znaczenie twórczości pisarza dla narodowego i światowego dziedzictwa. Senatorowie przypominają, że w 2025 roku przypada setna rocznica śmierci tego wybitnego twórcy, laureata Literackiej Nagrody Nobla z 1924 roku.

Inicjatorami uchwały o ustanowieniu roku 2025 Rokiem Wojciecha Jerzego Hasa byli: Narodowe Centrum Kultury Filmowej w Łodzi oraz dyrektor Narodowego Centrum Kultury Robert Piaskowski. Pretekstem była przypadająca w 2025 roku setna rocznica urodzin tego wybitnego reżysera i scenarzysty, twórcy takich filmów jak „Pożegnania”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Lalka” czy „Sanatorium pod klepsydrami”.

Wojciech Jerzy Has

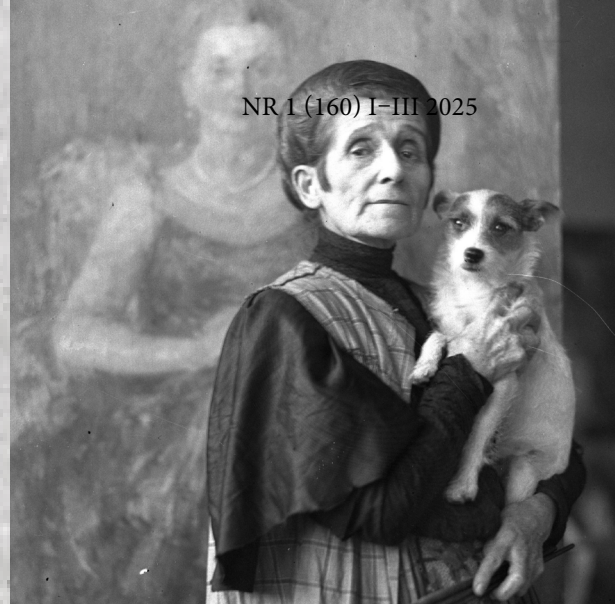




Stefan Żeromski



Antoni Słonimski



Olga Boznańska

Okazją do ogłoszenia roku Stefana Żeromskiego jest przypadająca w 2025 roku setna rocznica śmierci autora „Popiołów”. Był on nie tylko wybitnym pisarzem, ale także patriotą, który swoją twórczość literacką i działalność społeczną poświęcił sprawie niepodległości Polski. Żeromski wierzył w misję pisarza jako współtwórcy losów narodu.

Przypadająca w 2025 roku 130. rocznica urodzin Antoniego Słonimskiego jest okazją do ogłoszenia go rokiem tego wybitnego poety, pisarza, tłumacza i publicysty. „Jako prezes Związku Literatów Polskich wykorzystywał swoją pozycję do walki o prawa materialne twórców i bronił wolności słowa”, a jego „List 34” z 1964 roku był

pierwszym w powojennej Polsce wspólnym protestem intelektualistów przeciwko komunistycznym represjom w PRL.

W 2025 roku przypada 160. rocznica urodzin i 85. rocznica śmierci Olgi Boznańskiej. Obrazy tej znakomitej malarki należą do najważniejszych dzieł modernistycznych w Polsce i są wystawiane w renomowanych muzeach. Boznańska osiągnęła międzynarodowy sukces, zostając jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystek.

140. rocznica urodzin generała Kazimierza Sosnkowskiego jest okazją do ustanowienia przez Sejm RP roku 2025 – rokiem tego znakomitego organizatora Wojska Polskiego i nie-

złomnego orędownika sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego i krytyk ustępstw aliantów wobec ZSRS, Sosnkowski zapisał się w historii jako obrońca sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

Setna rocznica urodzin Franciszka Duszeńki to okazja do uhonorowania dorobku tego jednego z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy. Duszeńko, żołnierz Armii Krajowej i więzień obozów koncentracyjnych, stworzył po wojnie monumentalne pomniki, m.in. w Treblince i na Westerplatte, oraz przyczynił się do odbudowy Gdańska.

Milenium koronacji dwóch pierwszych królów Polski: Bo-

lesława Chrobrego i Mieszka II Lambert przypomina o początkach polskiej państwowości. Koronacje te symbolizują narodziny dumnej tradycji państwowości.

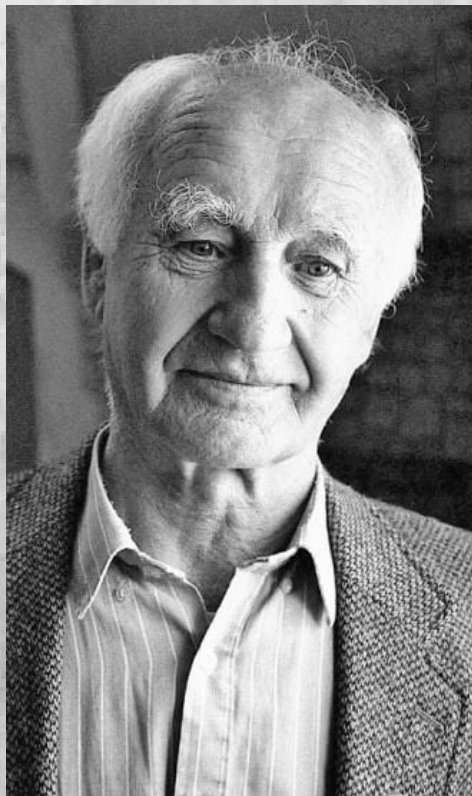
Rok 2025 został ogłoszony Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc – ofiar sowieckiego ludobójstwa. W uzasadnieniu czytamy, że „zbrodnia ludobójstwa, której dokonano wiosną 1940 roku, jest bezprzekładnym w historii mordem na przedstawicielach polskiej inteligencji i elit państwowych”. Bohaterowie ci, będący symbolem wolnej Polski, przypominają o niezłomności narodu w walce o prawdę i suwerenność.

Na podstawie: sejm.gov.pl senat.gov.pl

Generał Kazimierz Sosnkowski



Franciszek Duszeńko



Bolesław Chrobry





MIESZKAŃCY BERDYCZOWA OCZEKUJĄ OD RADNYCH ROZWIĄZANIA PROBLEMU Z WODĄ

26 lutego odbyła się 62. sesja Rady Miejskiej, w której oprócz radnych i urzędników wzięli udział mieszkańcy. Wezwał ich do przybycia szef pozarządowej „Organizacji Praw Człowieka »Źródło zaufania«” Oleg Kozłowski. Berdyczowianie chcieli wyrazić swoje oburzenie w związku z jedną z najbardziej bolesnych i wciąż nierozwiązanych kwestii w mieście – jakością wody i stawkami opłat za jej wykorzystanie.

Już podczas zapewniania sali obrad dało się wyczuć napięcie. Dyskusja, czy sprawę wody włączyć do porządku obrad, ciągnęła się w nieskończoność, a im dłużej trwała, tym większa była frustracja obywateli.

Przedstawiciel niezadowolonych Oleg Kozłowski zaznaczył, że rozumie, iż nie sposób rozwiązać problemu wody od razu, ale według niego można przynajmniej anulować dwa poprzednie postanowienia komitetu wykonawczego rady miejskiej dotyczące taryf za jej dostawę i odprowadzanie ścieków.

Doradca mera Artur Iwanenko zapytał, po co w ogóle umieszczać ten temat w porządku obrad.

Oleg Kozłowski kilkakrotnie podnosił, że chce słuchać radnych, a nie mera Serhija Orluka, ponieważ zna już jego stosunek do powstałego problemu.

Szef organizacji pozarządowej „Dopomoga Berdyczów” Oleksandr Głuchenkij wyraził swoje niezadowolenie z pracy rady. „Wybraliście radnych, którzy są zbyt leniwi, aby się z wami spotkać” – zwrócił się do mieszkańców. Zauważył również, że naruszono 36 artykułów Konstytucji z łącznej liczby 161, czyli prawie jedną trzecią.

Odnosząc się do kwestii stawek za wodę, Głuchenkij wyliczył: „Każda osoba zużywa średnio 12–15 litrów wody tygodniowo, nie licząc kosztów gotowania. Jeżeli pomnożymy to przez 10 tys. osób, które ją zużywają, otrzymamy kwotę 15 mln hrywien”.

Po półtoragodzinnej dyskusji radni zdecydowali, że podzielą sesję na dwa posiedzenia plenarne i 22 z nich zagłosowało za przeniesieniem sprawy wody na drugie, o nr. 91. Można więc powiedzieć, że radni spełnili żądania przedstawicieli mieszkańców, jednak nie wiadomo, jak rozstrzygną problem wody na drugim posiedzeniu tej sesji.

NIC O UKRAINIE BEZ UKRAINY: RADNI OBWODU ŻYTOMIERSKIEGO POPARLI PREZYDENTA

25 lutego na nadzwyczajnej 25. sesji Żytomierskiej Rady Obwodowej radni niemal jednogłośnie przyjęli apel popierający stanowisko prezydenta Ukra-

iny Wołodymyra Zełenskigo w sprawie rozmów pokojowych.

„Naród Ukrainy nigdy nie pozwoli, aby jego los został rozstrzygnięty bez jego udziału.

Wszelkie próby narzucenia nam zewnętrznych rozwiązań będą zdecydowanie odrzucone. Deklarujemy poparcie dla stanowiska prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo: »Nic o Ukrainie bez Ukrainy!«. Podkreślamy, że niedopuszczalne są jakiegokolwiek negocjacje dotyczące Ukrainy bez bezpośredniego udziału strony ukraińskiej. Dziękujemy Siłom Zbrojnym Ukrainy za odwagę, poświęcenie i obronę naszej wolności i niepodległości. Zjednoczmy się! Pomagamy armii! Wzmacniamy tyły! »Chwała Ukrainie!«” – głosi dokument.

Przyjęcie apelu skomentował przewodniczący Obwodowej Administracji Wojskowej w Żytomierzu Witalij Bunieczko. „Codziennie pokazujemy, że nasze państwo, od prezydenta po najmniejszą społeczność, działa

na rzecz jednego – sprawiedliwego pokoju dla Ukrainy i bezpieczeństwa przyszłych pokoleń. Dzisiejsza inicjatywa radnych mająca na celu poparcie stanowiska prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo po raz kolejny dowodzi, że nasza siła tkwi w jedności. Jedności narodu, armii, społeczeństwa, biznesu, wolontariuszy i wszystkich, którzy każdego dnia przybliżają nas do zwycięstwa.

Wróg próbuje zachwiać naszą jednością. Widzimy ataki informacyjne, spekulacje i manipulacje, których źródła łatwo zidentyfikować – pochodzą z rosyjskiej propagandy. Ale nie podzieli to ukraińskiego społeczeństwa. Dobrze wiemy, że naszym głównym wrogiem jest Rosja. To państwo terrorystyczne, które lekceważy idee demokracji, praw człowieka i sumienia” – napisał Bunieczko na swoim profilu na Fb.



MODLITWA NIEZŁOMNYCH” – KONCERT W TRZECIĄ ROCZNICĘ ROSYJSKIEJ AGRESJI

Dawno już na scenie Pałacu Kultury w Berdyczowie nie było tak różnorodnego przedstawienia, które od pierwszej do ostatniej minuty angażowało emocjonalnie widzów, nie pozwalając im na chwilę dekoncentracji.

Koncert otworzyła szkoła muzyczna, która po przemówieniu mera wykonała chwytającą za serce pieśń „Anioły śpiewa-

ją”. Wystąpienie Serhija Orluka również było bardzo uczuciowe. Raz po raz wzywał on do modlitwy za żołnierzy i prosił Boga o pomoc dla Ukrainy.

Orkiestra miejska pod dyktando Zoi Hrycaniuk z solistami Mychajłem Miniczem i Serhijem Lantsowem znów pokazała najwyższą klasę. Pewnie mogliby dorównać niejednemu



przyjeźdnemu artyście, który na swoje koncerty przyciąga tłumy, ale niestety, dziś prawie niemożliwe jest przebicie się do show-biznesu bez kreatywnych producentów i dużych pieniędzy. Serhij Ignatenko, który zaśpiewał piosenkę Mychajła Mody „Come Back Home”, również kiedyś próbował pójść tą drogą, ale o wiele większy sukces osiągnęła jego utalentowana córka.

Niestety, nie zostały ujawnione nazwiska uczniów z grupy teatralnej Tramwajczyk, którzy przejmująco recytowali poruszające wiersze patriotyczne. Ale z pewnością, że jeszcze nie raz spotkamy ich na premierze teatralnej i na pewno ich zapamiętamy.

Berdyczowski Chór Weteranów w mniejszym, z racji wieku, składzie wykonał dwie pieśni, a Tetiana Szczeniawska zaśpiewała solo. Również w niepełnym składzie wystąpiła żeńska

formacja wokalna Bel Canto, za to męska grupa La Forza stawiała się w całości i swymi mocnymi głosami zakończyła koncert.

Przed wydarzeniem w foyer Pałacu Kultury odbył się kiermasz charytatywny, gdzie swoje przysmaki i rękodzieła zaprezentowały zespoły z ośrodków kształcenia zawodowego, bibliotek, muzeum historycznego, a nawet starostwa skragliwskiego. Ich pączki rozeszły się w mgnieniu oka, podobnie jak placki z grochem i innymi nadzieniami.

Niestety, gorzka świadomość powodu, dla którego koncert został zorganizowany, nie pozwoliła w pełni nacieszyć się umiejętnościami młodych i nie tak młodych artystów. Wojna trwa już czwarty rok, każdego dnia giną Ukraińcy i niestety nic nie wskazuje na to, aby wkrótce miał nastąpić pokój. Można sobie tylko wyobrazić, jaki koncert mógłby się odbyć w Berdyczowie na cześć zwycięstwa...

TRZY LATA OD PEŁNOSKALOWEJ INWAZJI W BERDYZOWIE MODLONO SIĘ ZA POLEGŁYCH

24 lutego przed budynkiem Rady Rejonowej zebrali się władze miasta i rejonu, przedstawiciele hromad w rejonie berdyczowskim, rodzice i krewni poległych żołnierzy. O godz. 9 policjanci zablokowali ruch na ulicy Sobornej, a kierowcy samochodów wraz ze zgromadzonymi na placu uczcili minutą ciszy pamięć poległych w czasie wojny.

Przewodnicząca Rejonowej Administracji Państwowej Ludmiła Dymidiuk opowiedziała o trzech latach wojny, a mer miasta Serhij Orluk wezwał zebranych do modlitwy za życie żołnierzy,

którzy bronią Ukrainy, i za pamięć tych, którzy za nią zginęli. Ale jeszcze więcej łez pojawiło się w oczach bliskich poległych żołnierzy, gdy dyrektor szkoły muzycznej Inna Buzi wykonała pieśń „Anioły śpiewają”. Następnie uczestnicy spotkania wraz z ks. Jewhenem Szymczenko odmówili modlitwę.

Przy dźwiękach melodii żałobnej zawsze towarzyszącej pogrzebom wojskowym, którą zagrała orkiestra wojskowa, przedstawiciele władz złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową w Alei Gwiazd, a rodziny poległych – pod tabli-

cami z nazwiskami i zdjęciami swoich bohaterów.

Po wiecu obecni zostali zaproszeni do obejrzenia wystawy fotograficznej zorganizowanej w

holu budynku administracji rejonowej, a następnie władze miasta i rejonu złożyły kwiaty pod pomnikiem Chwały Bohaterom.

Aleksander Domański

„OBWÓD ŻYTOMIERSKI W WALCE: 1000 DNI WIELKIEJ WOJNY”

Żytomierszczyzna jako jeden z pierwszych regionów Ukrainy zmierzyła się z wrogiem 24 lutego 2022 roku. Rosjanie zajęli kilka osad, dokonali ponad 200 nalołów. Bilans: ponad 1500 zniszczonych obiektów i ofiary śmiertelne.

O tych wydarzeniach opowiada film „Obwód żytomierski w walce: 1000 dni wielkiej wojny”, którego prezentacja odbyła się w Berdyczowie. Obraz zrealizowany przez zespół pod kierownictwem producentki Wieri Serdeczkiej opowiada o oporze mieszkańców Żytomierszczyzny wobec rosyjskiej agresji, pierwszych decyzjach i najważniejszych wydarzeniach po rozpoczęciu inwazji na pełną skalę oraz o odbudowie regionu. Jest dedykowany wszystkim kobietom i mężczyznom, którzy swoją pracą, odwagą i poświęceniem każdego dnia przybliżają zwycięstwo.

W prezentacji wzięli udział pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy Ołeksandr Kornienko, deputowany Arsenij Puszkarenko, przewodniczący wspólnot terytorialnych z obwodu oraz bohaterowie filmu.

„Bardzo ważne jest, aby oddać hołd, uhonorować i robić takie filmy, aby opowiedzieć prawdę. Aby opowiedzieć światu, zwłaszcza naszym zagranicznym partnerom i Ukraińcom, jak wyglądały pierwsze dni opo-

ru, jak ludzie budowali swoje życie, jak się bronili w całym kraju: w obwodach żytomierskim, czernihowskim, sumskim, donieckim, ługańskim” – powiedział Ołeksandr Kornienko.

Film oparty jest na historiach zwykłych ludzi: lekarzy, wolontariuszy, przesiedleńców, leśników, pedagogów i żołnierzy. Jedną z bohaterek jest Walentyna Doniec, lekarka z ponad 30-letnim stażem, która niedawno została p.o. kierownikiem Wydziału Opieki Zdrowotnej Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej. Mówi, że każdy może odnaleźć siebie w tym filmie, więc zdecydowanie poleca jego obejrzenie.

„Pokazano rolę każdego: przywódcy, lekarza, piekarza, nauczyciela i żołnierza. Pokazano ludzi, którzy oddali temu państwu to, co najdroższe: mężów i dzieci. Uczestniczyłam w tym filmie i po jego obejrzeniu nadal jestem przytłoczona emocjami. To jest nasza historia, o której nie mamy prawa zapomnieć” – zauważyła.

Film był już prezentowany w Żytomierzu, Kijowie, Związku, Małynie i Korosteniu. 25 lutego odbył się jego pokaz w stolicy Estonii Tallinie. Ponadto film zostanie zgłoszony na kilka międzynarodowych festiwali filmowych w sekcji dokumentalnej.

Wiktoria Matwiejewa





PODWÓJNY SUKCES FILMU „CIECHOCIŃSKA FABRYKA SOLI. POWRÓT DO ŹRÓDEŁ”

Film dokumentalny w reżyserii Teresy Kudyby zdobył dwie prestiżowe nagrody w Konkursie Narodowym na 19. FilmAT Festival – Międzynarodowym Festiwalu Filmów Turystycznych, Dokumentów Telewizyjnych i Filmów Korporacyjnych.

Decyzją jury pod przewodnictwem Zbigniewa Żmudzkiego film otrzymał pierwszą nagrodę w kategorii produkt turystyczny/turystyka w zakresie kultury w temacie Turystyka oraz pierwszą nagrodę w kategorii historia i dziedzictwo/dokument do 90 minut w temacie Dokumenty i reportaże.

„Ciechocińska Fabryka Soli. Powrót do źródeł” opowiada o bogatej historii i dziedzictwie kulturowym unikatowej za ska- li świata fabryki soli warzonej, która została zbudowana w latach 1824-1832 na terenach Słońska, Ciechocinka i Wołuszewa. Ukazuje jej znaczenie dla lokalnej społeczności oraz turystyki w Polsce.

Ceremonia wręczenia nagród międzynarodowego 19th Fil-

mAT Festival odbyła się 7 lutego w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Przewodniczący jury Zbigniew Żmudzki powiedział podczas uroczystości, że film o Ciechocinku zachwyił jurorów artystycznym podejściem, rzetelnością historyczną oraz promowaniem dziedzictwa narodowego.

Dokument został zgłoszony do konkursu przez Uzdrowisko Ciechocinek S. A., które jest jego mecenasem, dzięki dotacji udzielonej przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Został udostępniony na platformie YouTube.

Teresa Kudyba jest reportażystką, dokumentalistką, publicystką, wydawcą, wiceprezesem Stowarzyszenia Polskich Mediów.

W BERDYCZOWIE STANEŁA RZEŻBA MICHAŁA ARCHANIOŁA KU CZCI POLEGŁYCH OBROŃCÓW

Posąg został umieszczony 15 marca w kwaterze wojskowej Cmentarza Centralnego, gdzie pochowani są bohaterowie Ukrainy polegli w walce z rosyjskim agresorem. Na miejscu byli mer Serhij Orluk wraz z przedstawicielami władz rejonowych.

Michał Archanioł w tradycji chrześcijańskiej jest pierwszym i najważniejszym spośród aniołów, nazywanym wodzem wojsk niebieskich i pogromcą złych duchów, walczącym przeciwko siłom zła i chroniącym ludzkość przed ich wpływem. Na Ukrainie jest czczony jako niebiański patron państwa i dowódca ukraińskiej armii. Dlatego jego rzeźba stanowi symbol uczczenia tych, którzy oddali życie za wolność.

Autorem posągu jest młody lwowski rzeźbiarz Iwan Mysakiewicz ze wsi Demnia. Przez 12 lat działalności twórczej, w tym siedem na poziomie zawodowym, zdobył uznanie w rzeźbie monumentalnej i portretowej. Mysakiewicz jest absolwentem Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki i Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jego najnowsze dzieło przybyło do Berdyczowa z obwodu lwowskiego, gdzie powstało z myślą o cmentarzu w Berdyczowie.

Obecnie trwa montaż rzeźby. Serhij Orluk zauważył, że stanie się ona nie tylko ozdobą, ale także duchowym symbolem społeczności. „Naszym obowiązkiem jest utrwalanie pamięci o bohaterach, którzy bronili nas za cenę własnego życia” – powiedział. Oczekuje się, że prace zostaną zakończone w najbliższej przyszłości, po czym miejsce to stanie się miejscem kultu i modlitwy.

Projekt jest efektem wspólnej pracy społeczności od pierwszych dyskusji po końcową realizację. Rzeźba Michała Archanioła symbolizuje siłę, zwycięstwo i niebiańską ochronę, przypominając mieszkańcom Berdyczowa o bohaterskim czynie ich rodaków.

Walery Szelepa



EKSPOZYCJA, KTÓRA PORUSZA

24 lutego, w dniu, którego wspomnienie do dziś ściska serce, w Muzeum Historii Miasta Berdyczowa odbyło się otwarcie wystawy fotografii Andrija Nesterenki. Jej tytuł „Zdjęcia z wojny” jest również symboliczny.



Tradycyjnie na początku wydarzenia każdy z obecnych oddał hołd pamięci odważnych bohaterów ziemi ukraińskiej, którzy oddali życie w imię pokoju.

Autor zdjęć Andriy Nesterenko stworzył wystawę, która z pewnością nie pozostawi nikogo obojętnym. Zaledwie siedem lat temu przyjechał do Berdyczowskiej Szkoły Fotograficznej, żeby się uczyć, a dziś walczy o niepodległość i wolność ojczyzny w szeregach Sił Zbrojnych Ukrainy. Obecnie jest sierżantem sztabowym łączności w 100. Samodzielnej Brygadzie Zmechanizowanej Wojsk Lądowych.

Jeszcze bardzo młody, ale niewątpliwie utalentowany. Podobnie jak jego ojciec postanowił bronić suwerenności i integralności kraju, przyszłości jego mieszkańców pod żółto-niebieską flagą, a nie trójkolorową szmatą.

Żalozyciel Szkoły Fotografii, w której wiedzę zdobywają nie tylko fotografowie, ale i patrioci, Walerij Mielnikow miał okazję wyrazić swój szacunek i wdzięczność.

W wernisażu udział wzięli mer Serhij Orluk, matka Andrija Olga Nesterenko, dyrektorka Gimnazjum nr 8 w Berdyczowie Lidia Sawczenko i proboszcz kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego o. Konstanty Karpenko.

Wystawy takie jak ta są bezcenne. Pozwalają każdemu poczuć, zobaczyć i zrozumieć okrucieństwo wojny nie tylko poprzez suche statystyki, ale poprzez żywe emocje uchwycone na fotografiach. Każda klatka to nie tylko chwila, to historia, ból, bohaterstwo i rozpacz, które na zawsze pozostaną w pamięci tych, którzy je przeżyli.

Takie wystawy pomagają zachować pamięć o obrońcach Ukrainy, o tych, którzy dziś stoją na pierwszej linii frontu, bijąc się o wolność. Przypominają, jak ważna jest jedność narodu, siła ducha Ukraińców i że walka wciąż trwa. Odgrywają również znaczącą rolę we wspieraniu armii — w końcu każdy żołnierz chce mieć przekonanie, że jego czyn nie zostanie niezauważony.

Lidia Sawczenko podzieliła się swoimi wspomnieniami:

„Dziś patrzymy na Andrijko, Andrija Nesterenkę, który dorastał na moich oczach, na oczach całego grona nauczycielskiego 8 gimnazjum. Od siódmej lub ósmej klasy był oficjalnym fotografem, którego zapraszaliśmy na wszystkie wydarzenia. Dziś wystawa jego prac skłania nas do refleksji nad tym, jak powinniśmy żyć. Dziękuję, Andriju. Mimo że jesteś taki młody, jesteś bystrym wojownikiem. Niski ukłon dla ciebie!”

Głos zabrał także oficer łączności 100. Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej Wojsk Łądowych, starszy lejtnant Dmytro Ziniuk:

„W kwietniu, kiedy okazało się, że nasza brygada jest reformowana z wojsk obrony terytorialnej w wojska zmechanizowane, wiedzieliśmy, że do sztabu zostanie przydzielony

fotograf. Wtedy zaczęliśmy szukać osoby, która mogłaby właściwie zająć się tym obszarem. Potrzebowaliśmy fachowca, który potrafiłby robić dobre ujęcia, ponieważ zdjęcie to umiejętność uchwycenia chwili. Kiedy przyszedł do nas Andrij, byliśmy mile zaskoczeni. Szukaliśmy fotografa, ale dostaliśmy, jak to się mówi w sporcie, wszechstronnego zawodnika. Umie nie tylko uchwycić moment w wysokiej jakości, ale także zmontować wideo i zrobić wszystko w bardzo krótkim czasie. To, co zajmuje dzień, on robi w godzinę, góra dwie.

Te fotografie to przede wszystkim pamięć dla przyszłych pokoleń, dla potomnych. Żeby wiedzieli, pamiętali, co się wydarzyło, żyli dniem dzisiejszym i myśleli o jutrze. Na naszym froncie robimy wszystko, żeby

to jutro nadeszło jak najszybciej. Bez względu na to, jakie jest zadanie i jak trudne się okaże, wiemy, że absolwent Szkoły Fotograficznej F/5.6 da sobie z nim radę. Mam przecucie, że w przyszłości zdjęcia Andrija Nesterenki będą oglądane w Kijowie, Lwowie i na całym świecie.

Nie bez powodu mówią: rób to, co kochasz i kochaj to, co robisz. To powiedzenie doskonale opisuje i charakteryzuje Andrija”.

Sam młodszy sierżant Andrij Nesterenko powiedział:

„Przede wszystkim chciałbym podziękować osobom na zdjęciach. Mogłbym bez końca opowiadać o każdej fotografii, ale kieruję się zasadą: pokaż, nie mów, bo nikt nie może opowiedzieć o zdjęciu tak dobrze, jak ono samo”.

Wystawa prac Andrija Nesterenki zmusza nas do zastanowienia się nad ceną wolności i przypomina nam, że przyszłość Ukrainy zależy od naszej pamięci, jedności i dzisiejszych działań.

Atmosfera wernisażu prześlągnięta była smutkiem, wspomnieniami, dumą i głęboką wdzięcznością. Każdy czuł, że nie jest to tylko wystawa fotografii, ale prawdziwa żywa historia, która przemawia bez słów. Na twarzach obecnych widać było skupienie, a w ich oczach można było dostrzec ból i jednocześnie niezłomność.

Takie wydarzenia są niezwykle ważne nie tylko dla Berdyczowa, ale także dla całego kraju, ponieważ nie tylko dokumentują rzeczywistość wojny, ale także pomagają uświadomić sobie jej prawdziwy koszt.

Katarzyna Pasicznyk





TELEWIZJA POLSKA WPROWADZA ZMIANY W BIEŁSACIE I TVP WORLD

W ramach stacji Bielsat będą nadawane trzy osobne pasma programowe: Bielsat w języku białoruskim, Sława TV w języku ukraińskim i Wot Tak w języku rosyjskim. TVP World, nadawany w języku angielskim, zmieni nazwę na PolandNow.

Od 1 marca tego roku kanał Bielsat dzieli czas antenowy z kanałami Sława TV w języku ukraińskim i Wot Tak w języku rosyjskim. Każde z pasm językowych ma swoją redakcję, własną markę i własną oprawę antenową, łączy je wspólna kolorystyka i liternictwo wskazujące na przynależność do TVP. Szefową redakcji Bielsatu jest Alina Koszyk, kierownikiem redakcji przygotowującej program po rosyjsku – Jerzy Sałodki, a redakcji ukraińskiej – Maria Górka. Wszystkie są częścią powstałej w grudniu 2024 roku nowej jednostki TVP – Ośrodka Mediów dla Zagranicy. Kieruje nią Michał Broniatowski, od marca 2024 roku dyrektor TVP World. Ten anglojęzyczny kanał również wchodzi w skład Ośrodka. Docelowo cztery redakcje mają się stać samodzielnymi kanałami.

Sława TV w dokumentach rejestracyjnych ma wpisane m.in. produkcję programów radiowych i telewizyjnych, rozpowszechnianie programów te-

lewizyjnych, reportaży, filmów dokumentalnych i fabularnych, widowisk rozrywkowych i sportowych oraz audycji z interaktywnym udziałem widzów.

TVP pracuje nad rebrandingiem kanału informacyjnego TVP World, który ma zostać przemianowany na PolandNow. Zmiana nazwy wymaga jednak modyfikacji projektu Karty Powinności TVP i zatwierdzenia przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Jak zauważa portal Wirtualne Media, realizacja tych planów może napotkać trudności, ponieważ KRRiT ostatnio odrzuciła plany programowo-finansowe nadawców publicznych, gdyż nie mają zagwarantowanego kompleksowego finansowania.

Rozszerzenie oferty Bielsatu o nowe pasma językowe i rebranding TVP World to istotne kroki w strategii Telewizji Polskiej na rzecz zwiększenia zasięgu międzynarodowego. Realizacja tych projektów będzie wymagała przewyższenia formalnych i finansowych wyzwań.

UKRAIŃCY W POLSCE OTRZYMUJĄ FAŁSZYWE WEZWANIA DO WOJSKA

Pisma, wzywające obywateli Ukrainy przebywających w Polsce do stawienia się do poboru wojskowego, są fałszywe – oświadczyła 3 stycznia ambasada Ukrainy w Warszawie. Polski Urząd do Spraw Cudzoziemców zapewnił w komunikacie, że nie jest ich autorem.

„W związku z pojawiającymi się w mediach doniesieniami o wysyłaniu w imieniu Urzędu do Spraw Cudzoziemców tzw. listów powołania do służby wojskowej obywateli Ukrainy w Polsce, informujemy, że doniesienia te są nieprawdziwe” – napisała ambasada Ukrainy na Facebooku

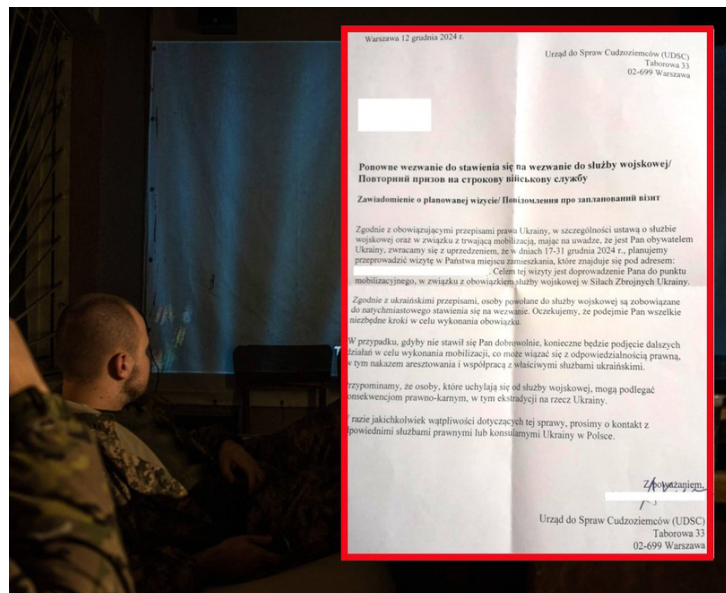
Placówka dyplomatyczna powiadomiła, że na terytorium Polski do obywateli Ukrainy nie są wysyłane żadne wezwania do wojska ani zawiadomienia dla osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej. Obywatele Ukrainy przebywający za granicą mogą jednak dobrowolnie wstąpić w szeregi formowanego w Polsce Legionu Ukraińskiego – dodano w komunikacie.

2 stycznia Urząd do Spraw Cudzoziemców zamieścił na swojej stronie internetowej ostrzeżenie przed fałszywymi wezwaniami do służby woj-

skowej. „W związku z otrzymanym sygnałem o fałszywym piśmie wysłanym do obywatela Ukrainy, Urząd do Spraw Cudzoziemców wyjaśnia, że nie jest autorem wezwań do odbycia służby wojskowej” – podkreślono.

Fałszywe wezwania do odbycia służby wojskowej na Ukrainie rozsyłane były w grudniu ubiegłego roku. Nadawca pisma podszywający się pod Urząd do Spraw Cudzoziemców wskazywał, że w dniach 17-31 grudnia pracownicy Urzędu będą odwiedzać mieszkania ukraińskich mężczyzn, by doprowadzić ich do punktu mobilizacyjnego w związku z obowiązkiem służby wojskowej w Siłach Zbrojnych Ukrainy. W piśmie mowa też jest o odpowiedzialności karnej grożącej za uchylanie się od obowiązku mobilizacji, w tym o ekstradycji.

Biznes Alert / PAP



11 LAT WOJNY. POCZĄTKI

To co dziś dzieje się na Ukrainie, zaczęło się 20 lutego 2014 roku na Krymie, kiedy Rosja rozpoczęła operację wojskową zajęcia półwyspu. Od tego czasu państwo ukraińskie stawia opór różnym fazom rosyjskiej agresji. I mimo długotrwałej konfrontacji z silnym wrogiem wciąż zachowuje państwowość, potrafi stawiać opór i wyzwalać swoje terytoria.

Wiele osób w krajach europejskich wciąż nie zdaje sobie sprawy, że rosyjska agresja na Ukrainę trwa już jedenaście lat, a nie trzy. Przecież wszystko zaczęło się w 2014 roku, kiedy rosyjscy najeźdźcy wkroczyli na ukraiński Krym.

Ukraińska rewolucja godności (listopad 2013 – luty 2014) spotkała się z wrogością ze strony przywódców Rosji. Formalnie uznając istnienie niepodległej Ukrainy, uważali ją za strefę swoich imperialnych interesów. Wydarzenia na Majdanie pokazały, że społeczeństwo obywatelskie na Ukrainie zabiega o członkostwo kraju w Unii Europejskiej i NATO, a co za tym idzie, do uwolnienia się od wpływów Rosji. Zniweczyło to plany rosyjskich przywódców dotyczące odbudowy imperium.

Na wypadek, gdyby nie udało się osiągnąć zamierzonych celów poprzez wprowadzenie prorosyjskiego reżimu na Ukrainie, presję ekonomiczną i szerzenie idei „jednego podzielonego narodu”, przygotowywano się do zbrojnej agresji. Gwarantami bezpieczeństwa Ukrainy – jedynego państwa na świecie, które dobrowolnie zrezygnowało z broni jądrowej (w zamian za ochronę swojej integralności terytorialnej i nienaruszalności granic) – były Rosja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Rosja liczyła, że mocarstwa nie staną w obronie Ukrainy, lecz ograni-

czą się do rezolucji i perswazji, jak to miało miejsce podczas jej agresji na Gruzję w 2008 roku.

Początkiem i pierwszym etapem rosyjskiej inwazji na Ukrainę była okupacja Autonomicznej Republiki Krymu i miasta Sewastopola. Atak Rosji na państwo ukraińskie bez wypowiedzenia wojny miał miejsce 20 lutego 2014 roku w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej. Moskwa stosowała różnorodne metody prowadzenia wojny: działania rosyjskich żołnierzy i kontrolowanych przez nich kolaborantów, rosyjskich mediów oraz dyplomacji. Metody te określa się mianem „wojny hybrydowej”. Walki prowadziły albo oddziały regularnej armii rosyjskiej, ukrywające swoją przynależność, albo pod przykrywką lokalnych grup „samoobrony” lub prorosyjskich „separatystów”.

Jednocześnie agenci rosyjskich służb specjalnych i grupy dywersyjne wysłane na terytorium Ukrainy organizowały demonstracje, zajmowały budynki administracji publicznej i posterunki policji, udając, że robią to lokalni „separatyści” niezadowoleni z nowego kierownictwa Ukrainy. W tym samym czasie dodatkowe jednostki armii rosyjskiej, artyleria i czołgi zbliżały się do granicy, aby utrzymywać ukraińską straż graniczną i jednostki Sił Zbrojnych Ukrainy w ciągłym napięciu.

Wszystkiemu temu towarzyszyła skoordynowana kampania dyplomatyczna, gospodarcza i informacyjna zarówno na Ukrainie, jak i za granicą.

23 lutego w Sewastopolu odbył się prorosyjski wiec, podczas którego nawoływano do niepłacenia podatków na rzecz skarbu państwa ukraińskiego i ogłoszono nowego mera, którym został lokalny przedsiębiorca posiadający obywatelstwo rosyjskie. Stwierdzono również, że miasto nie uznaje ostatnich decyzji Rady Najwyższej Ukrainy i uważa rewolucyjne wydarzenia na Majdanie za „zamach stanu”. Na budynku rady miejskiej została podniesiona flaga rosyjska.

Trzy dni później epicentrum wydarzeń przeniosło się do stolicy autonomii. W Symferopolu odbyły się jednocześnie dwa wiece: prorosyjski oraz krymskotatarski i innych sił patriotycznych. Medżlis Tatarów krymskich zorganizował swój w centrum miasta, aby zablokować gmach Rady Najwyższej Republiki Autonomicznej Krymu (ARK), gdzie miała się odbyć nadzwyczajna sesja. Między uczestnikami obu zgromadzeń doszło do konfliktu, w wyniku którego trzydzieści osób doznało obrażeń i urazów. Po pojawieniu się informacji, że sesja nie odbędzie się z powodu braku quorum, wiec obrońców Ukrainy został rozwiązany.

W nocy 27 lutego budynek Rady Najwyższej i rządu Krymu został zajęty przez ok. 120 uzbrojonych żołnierzy bez żadnych znaków identyfikacyjnych, tzw. zielonych ludzików. Na gmachu podniesiono rosyjską flagę, a przy wejściu pojawiły się barykady. Tego samego dnia punkty kontrolne na Przesmyku Perekopskim i na Półwyspie Czongarskim monitorujące ruch między Półwyspem Krymskim a obwodem chersońskim zostały zajęte przez jednostki krymskiego Berkutu, które uciekły

z Kijowa na Krym i stanęły po stronie Rosji. Wieczorem 28 lutego w siedzibie Rady Najwyższej ARK, która została zajęta przez wojska rosyjskie, odbyła się farsa związana z utworzeniem lokalnego „rządu”.

Począwszy od 1 marca, po tym, jak Rada Federacji „zewzwołała” prezydentowi Rosji na wysłanie wojsk na terytorium Ukrainy, rozpoczęła się blokada i przejmowanie ukraińskich baz wojskowych na półwyspie, budynków administracyjnych, lotnisk, przełęczy, mostów, szlaków transportowych i innych obiektów o znaczeniu strategicznym. Okupanci byli jednymi z pierwszych, którzy zajęli ukraińskie urządzenia komunikacyjne i telekomunikacyjne. Na początku marca 2014 roku na półwyspie wyłączono ukraińską telewizję, zawieszono międzymiastową i podmiejską komunikację autobusową, a przeprawa promowa w Kerczu została wstrzymana.

Podczas interwencji na Krymie Rosja szantażowała społeczność międzynarodową oświadczeniami o gotowości użycia broni jądrowej w przypadku interwencji Zachodu. Później prezydent Rosji, który początkowo nie potwierdzał, że zajęcie Krymu przeprowadziły regularne oddziały rosyjskie, przyznał, że osobiście dowodził operacją wojskową, podczas której rosyjska piechota morska i siły specjalne zablokowały ukraińskie jednostki wojskowe na półwyspie.

Od tego czasu na Ukrainie trwa wojna, która w taki czy inny sposób zmieniała życie każdego Ukraińca. Z czasem jej skutki w coraz większym stopniu zaczęły wpływać na Europę, jej gospodarkę i życie codzienne jej mieszkańców. Bo jeśli ktoś myśli, że wojna go nie dotknie, to się myli, ponieważ wszyscy żyjemy na jednym globie, chociaż w różnych krajach.

Marcin Bez



Małgorzata Kowalak (pierwsza z lewej) podczas wręczenia nagrody w Warszawie 15 stycznia 2025 roku

PEDAGOG Z POWOŁANIA

Mowa o Małgorzacie Teresie Kowalak, nauczycielce edukacji wczesnoszkolnej pracującej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Starożrebach (woj. mazowieckie). Za skuteczne przekazywanie wiedzy oraz motywowanie i inspirowanie podopiecznych do twórczej aktywności cieszy się wielkim szacunkiem i uznaniem uczniów i ich rodziców.

Kiedy wspominamy szkołę i nauczycieli, którzy nas uczyli, na myśl przychodzi nam przede wszystkim ci, którzy, nie żałując trudu i zdrowia, w ciekawy sposób nauczyli nas czegoś nowego i niezbędnego do funkcjonowania w społeczeństwie. Nie byłoby przedsiębiorczych biznesmenów, mądrych księży czy odpowiedzialnych urzędników, gdyby nie codzienna żmudna praca nauczycieli z uczniami już od najmłodszych lat.

Każdy nauczyciel z powołania zasługuje na szczególne słowa pochwały, dodatkowe wsparcie finansowe i oczywiście nagrody. Medale i odznaczenia przyznają różne instytucje państwowe, jednak najcenniejszym wyróżnieniem dla pedagoga jest tytuł najlepszego nauczyciela nadany przez rodziców i uczniów.

Nieustanna edukacja

Chciałabym przedstawić sylwetkę utalentowanej nauczycielki ze wsi Starożreby w powiecie plockim Małgorzaty Teresy Kowalak, która jest bardzo aktywną i mądrą osobą, dbającą przede wszystkim o dobro swoich uczniów, rodziców i szkoły.

Małgorzata Kowalak to nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej pracująca w zawodzie od 1986 roku, a w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Starożrebach od 1996 roku. Nieustannie podwyższa i poszerza swoje kwalifikacje i kompetencje zawodowe, dzięki czemu uzyskała pierwszy i drugi stopień specjalizacji zawodowej. Ukończyła Studia Podyplomowe Menedżer Oświaty i Kultury, Studia Podyplomowe z Edukacji Wczesnoszkolnej oraz z Logopedii Ogólnej. Uzyskała licencję na posługiwanie się programem wychowania językowego opracowanym przez prof. Bronisława Rocławskiego (glottodydaktyka) oraz tytuł nauczyciela dyplomowanego (2002). W latach 2006/2007 pełniła funkcję społecznego wicedyrektora szkoły.

Nieustannie doskonalili się i poszerza swoją wiedzę oraz kompetencje. W każdym roku szkolnym bierze udział w wielu szkoleniach, o czym świadczą zaświadczenia znajdujące się w szkolnym archiwum.

Na rzecz środowiska lokalnego

Nauczycielka od wielu lat angażuje się w życie społeczne

i kulturalne gminy i regionu. Przez lata działała w Stowarzyszeniu Rozwoju Ziemi Plockiej, w którym jako członek Rady opiniowała wnioski (2008–2018). Zajmowała stanowisko wiceprezesa Stowarzyszenia na rzecz Wszechstronnego Rozwoju i Pomocy Mieszkańcom Gminy Starożreby „Pomóżmy Innym”, zajmującym się wspieraniem rodzin niezaradnych wychowawczo. Współorganizowała świąteczne zbiórki żywności na terenie gminy.

Udzielała się i nadal udziela na rzecz środowiska lokalnego, współorganizując rozmaite imprezy, m.in. Dni Starożreb, majówki, wigilię dla osób starszych, chorych, samotnych itp.

Programy autorskie

Małgorzata Kowalak przygotowywała materiały dla uczestników X Międzyszkolnej Ligi Przedmiotowej w Płocku, m.in. teksty dyktand. Opracowała i wdrożyła własne programy z zakresu logopedii, m.in. „Program dla dziecka z zaburzoną szeregami szumiącym, czyli sepleniącym”, „Program dla dzieci z rotacyzmem”.

Uprawia pedagogikę twórczości: jest zwolenniczką roz-

wijania twórczego potencjału ucznia, trenerem twórczego myślenia. Prowadziła i prowadzi zajęcia rozwijające kreatywność dzieci – w tym celu odbyła cykl specjalnych szkoleń; napisała i wdrożyła program autorski „Szukając nieznanymi ścieżkami” rozwijający aktywność twórczą uczniów, a szkoła, w której pracuje, otrzymała tytuł Szkoły Wspierającej Uzdolnienia.

Nie lubi rutyny w pracy. Pragnie, by jej uczniowie nieustannie doskonalili się, poszerzali wiedzę, stawali się bardziej empatyczni, uczyli się współpracować w grupie i byli otwarci na świat. Zdobyła certyfikat, który uprawnia ją do realizacji międzynarodowego programu Przyjaciele Zippięgo, kształtującego i rozwijającego umiejętności psychospołeczne u dzieci w wieku 5-8 lat, uczącego je, jak radzić sobie ze zmianami i wyzwaniami, jak rozwiązywać konflikty i dobrze funkcjonować w grupie. Prowadzi też program Apteczka Pierwszej Pomocy Emocjonalnej, który rozwija w dzieciach podstawowe umiejętności społeczne i emocjonalne oraz przygotowuje je do radzenia sobie z trudnościami.

Mentorka i opiekunka

Wielokrotnie pełniła rolę opiekuna stażu młodych pedagogów. Miała pod opieką studentów studiów pedagogicznych. Obecnie jest mentorem młodej nauczycielki w swojej szkole i chętnie dzieli się swoją wiedzą.

Prowadziła zajęcia otwarte m.in. dla nauczycieli i dyrektorów szkół oraz zajęcia Akademii STEAM [STEAM – metoda kształcenia uczniów, by umieli myśleć w sposób niestandardowy, podejmowali rozsądne ryzyko, angażowali się w eksperymentalne uczenie się, twórczo rozwiązywanie problemów – red.] w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli (MSCDN) Wydział w Płocku w obecności gości, m.in. marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.

Na zaproszenie dyrekcji MSCDN w Płocku prowadziła kreatywne zajęcia z języka polskiego dla dzieci z Ukrainy w ramach projektu Mazowieckie Kluby Integracyjne – MaKI adresowanego do dzieci i dorosłych, w którym nauka języka polskiego została połączona z twórczą zabawą. Razem z nauczycielką języka polskiego z Ukrainy Wiktorią Zubarewą przygotowywała programy artystyczne dla rodziców uczniów ukraińskich w MSCDN (2022).

Autorka artykułów

Małgorzata Kowalak pisze artykuły poświęcone nauczaniu. W płockim magazynie edukacyjnym „Kaganek”, wydawanym przez Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Płocku, opublikowała m.in. „Glottodydaktykę w edukacji wczesnoszkolnej” (nr 10, 2001) czy „Spojrzenie na ocenianie w klasach I–III po wprowadzeniu reformy” (nr 1, 2002). Publikacje jej autorstwa znalazły się też w Mazowieckim Kwartalniku Edukacyjnym „Meritum” w roku 2020 i 2022. W nr 1 w 2023 roku ukazał się jej artykuł napisany wspólnie z Wiktorią Zubarewą pt. „Kreatywność dla każdego dziecka,

nieważne jakiej narodowości”. Z kolei czasopismo ukraińskie „Pedagogiczny Wisnyk” (nr 4, 2023) opublikowało scenariusz zajęć dla klas młodszych napisany razem z Wiktorią Zubarewą.

Małgorzata Kowalak regularnie bierze udział w konkursach dla nauczycieli; z powodzeniem uczestniczyła np. we wszystkich edycjach konkursu „Lekcje o Mazowszu”, od 2017 roku organizowanego przez Samorząd Województwa Mazowieckiego we współpracy z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli. W latach 2017, 2020, 2021 jej scenariusze zyskały uznanie jury i nauczycielka otrzymała wyróżnienia. Jej ciekawe pomysły ukazały się w publikacji „Lekcje o Mazowszu: scenariusze zajęć edukacyjnych”: „Na ludową nutę. Płock sercem Mazowsza i Europy” (2021), „Mazowsze naszym wspólnym domem” (2023) napisany z nauczycielką Wiktorią Zubarewą. Za ten drugi scenariusz autorki otrzymały podziękowania i nagrody od marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika i dyrektora MSCDN w Warszawie Jarosława Zaronia.

Bez szans na nudę

Ciekawe doświadczenie dała jej praca jako trenerki w projekcie „Szkoła Startu do Kariery – Mazowieckie Centra Talentu i Kariery” organizowanym przez MSCDN w Płocku i współfinansowanym z Europejskiego Funduszu Społecznego, którego głównym celem jest wyrównywanie szans

edukacyjnych dzieci i młodzieży. Prowadziła zajęcia na temat rozwoju kompetencji kluczowych uczniów szkół podstawowych w Starożrebach i Przeciszewie.

Nawet w czasie pandemii, kiedy obowiązywał zakaz opuszczania domów, zaangażowała uczniów do udziału w XV Międzyszkolnych Spotkaniach Twórczych pod hasłem „Ortomaci w naszych domach” (2020).

Uczestniczyła w wielu projektach edukacyjnych, by wymienić choćby: Międzynarodowy Projekt Edukacyjny „Z kulturą mi do twarzy” (rok szk. 2021/2022), ogólnopolski „Z ekologią na Ty”, wszystkie edycje projektu MSCDN „eMOCje w twórczości”, filmowa edycja projektu „eMOCje w twórczości”, która w roku szkolnym 2023/2024 przebiegała pod hasłem „Mistrzowie małego kina emocji” i w której jej uczniowie otrzymali statuetkę Oskarka.

Tylko w ostatnich latach jej klasa wzięła udział w: międzynarodowym projekcie edukacyjnym „CZYTAM Z KLASĄ lekturki pod chmurki” (edycja V,VI), w programie edukacyjnym o bezpieczeństwie dzieci i psów „Psia lekcja” czy Ogólnopolskim Projekcie Edukacyjnym „Kreatywne Dni Nietypowe”.

Należała do Polskiego Stowarzyszenia Animatorów Pedagogiki Celestyna Freineta. Jako członek tej organizacji dwukrotnie uczestniczyła w seminariach „U źródeł pedagogiki Celestyna Freineta” we Francji. Z jednej strony było to ważne dla jej

rozwoju zawodowego, z drugiej stwarzało okazję do promocji jej szkoły i miejscowości.

Nagrody i wyróżnienia

Za swoje osiągnięcia Małgorzata Kowalak została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi; wielokrotnie otrzymywała nagrody Dyrektora Szkoły, dwukrotnie nagrodę Wójta Gminy.

W 2024 roku szkolnym została zgłoszona do Plebiscytu Edukacyjnego 2024, do którego nominowani są nauczyciele i dyrektorzy cieszący się największym szacunkiem i uznaniem uczniów i ich rodziców. Dzięki dużej liczbie oddanych na nią głosów zdobyła I miejsce w kategorii Nauczyciel Roku klas 0–III w powiecie płockim. Z tego względu została zaproszona na uroczystą galę podsumowującą Plebiscyt Edukacyjny, która odbyła się w warszawskim Domu Kultury Kadr. Gospodarz spotkania, redaktor naczelna „Polskiej Metropolii Warszawskiej” Arlena Sokolska wręczyła laureatom pamiątkowe dyplomy i medale. Imprezę prowadził dziennikarz z portalu naszemiasto.pl Mateusz Bagiński. Od strony artystycznej uświetniła ją Iza Matuszewska, czyli Izzy Violin, skrzypaczka, artystka orkiestry Filharmonii Łódzkiej.

Wygrana w plebiscycie jest dowodem na to, że Małgorzata Kowalak ma wielki talent i została doceniona. Dzięki niej nauczycielka spojrzała na siebie, swoją pracę z zupełnie innej perspektywy. Sukces sprawił, że poczuła się szczególnie ważna dla uczniów i ich rodziców.

Zawód nauczyciela nie jest łatwy, dlatego w szkole powinni pracować ludzie z powołaniem. Ważną rolę odgrywa tu nie tylko wiedza, zaangażowanie, pasja, ale też umiejętność wchodzenia w interakcje z uczniami i ich rodzicami. Chwile, kiedy dziecko wita się ze swoim nauczycielem, przytula, bo tego chce, zwierza się ze swoich sekretów, pokazując, że dokonał on właściwego wyboru w swoim życiu.

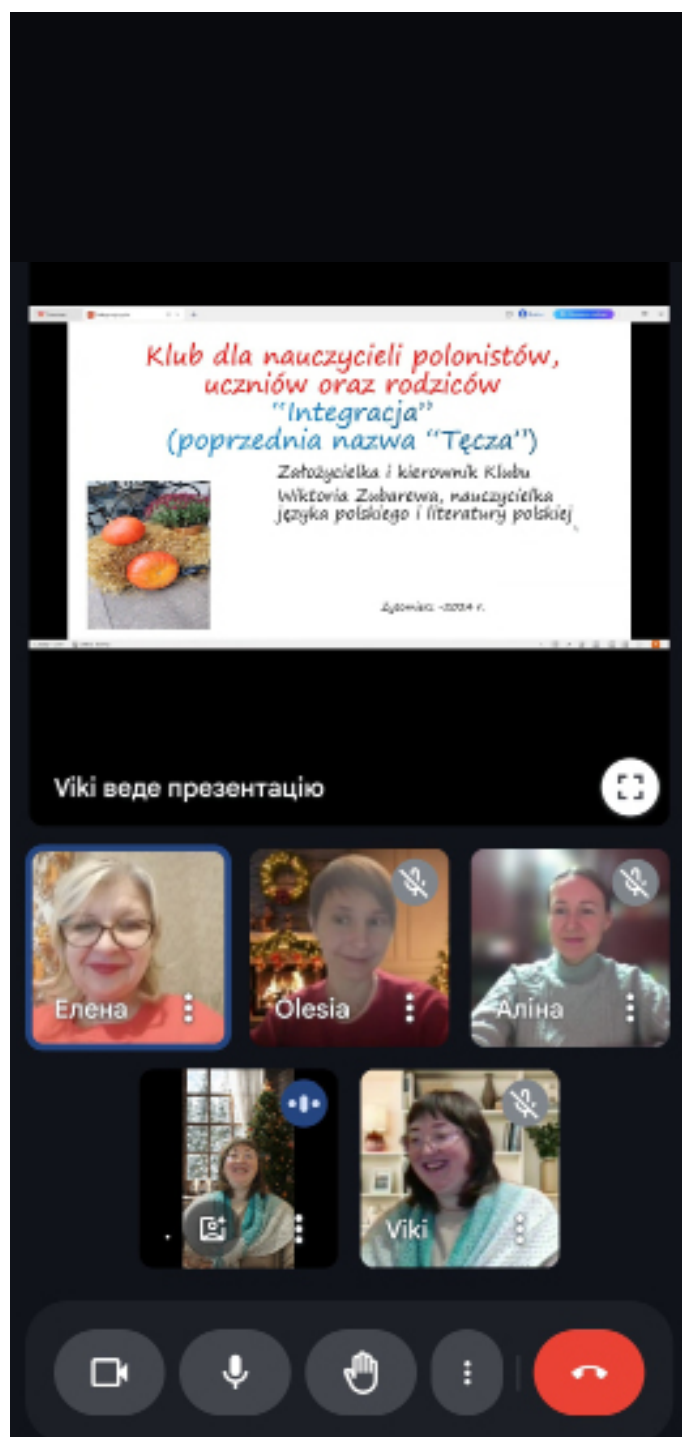


Małgorzata Kowalak z uczniami z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Starożrebach

Wiktoria Zubarewa

OD „TĘCZY” DO „INTEGRACJI”

Działający w Żytomierzu Klub Miłośników Kultury Polskiej „Integracja”, powstały z przekształcenia Klubu Nauczycieli Polonistów „Tęcza”, oferuje pedagogom kontakt z najnowszymi autorskimi metodami pracy dydaktycznej.



Kierownik Klubu „Integracja” Wiktoria Zubarewa podczas spotkania online z nauczycielami języka polskiego w Żytomierzu

Od 2012 roku do 19 grudnia 2022 roku przy Szkole Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu aktywnie działał Klub Nauczycieli Polonistów „Tęcza”. Założyła go i kierowała nim nauczycielka języka polskiego Wiktoria Zubarewa. Celem klubu było przede wszystkim wsparcie merytoryczne nauczycieli języka polskiego z miasta i obwodu żytomierskiego oraz przekazanie im ciekawych materiałów dotyczących historii, kultury i literatury polskiej.

Nauczyciele uczący polskiego i literatury polskiej brali udział w seminariach organizowanych w profesjonalnie urządzonej pracowni języka polskiego. Nie tylko integrowali się, ale też w interaktywny sposób poznawali nowe metody pracy oraz uzyskiwali dostęp do atrakcyjnych i najbardziej efektywnych pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego jako obcego, historii i literatury polskiej. Zajęcia przeprowadzano w sposób urozmaicony, a nauczyciele wcielali się w role uczniów.

Klub „Tęcza” działał przy wsparciu Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie, Departamentu Oświaty przy Żytomierskiej Radzie Miejskiej oraz dzięki współpracy z innymi polskimi instytucjami i sponsorami. Niestety, realia, które przyniosła ze sobą wojna z Rosją na Ukrainie, spowodowały, że działalność klubu została na jakiś czas zawieszona. Jednak potrzeba wznowienia jego pracy była dość duża. 13 grudnia 2024 roku Klub Nauczycieli Polonistów „Tęcza” rozpoczął funkcjonowanie pod nowym szyldem: Klub Miłośników Kultury Polskiej „Integracja” dla rodziców, dzieci i nauczycieli polonijnych. Obecnie wszystkie zajęcia odbywają się w formie hybrydowej: online i offline.

13 grudnia 2024 roku odbyło się spotkanie nauczycieli polonistów z Żytomierza pod tytułem „Możliwości rozwoju nauczyciela języka polskiego oraz zachowania jego zdrowia psychicznego w warunkach trwającej wojny

na Ukrainie”. W jego trakcie pedagodzy wykonali przykładowe ćwiczenia praktyczne polegające na przywróceniu równowagi psychicznej po przeżyciu sytuacji stresujących w szkole i poza nią, zapoznali się z działalnością Klubu Nauczyciela funkcjonującego w Instytucie Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza, którego koordynatorem jest nauczyciel historii Łukasz Linowski, oraz z autorskimi metodami pracy z uczniami polonistki Wiktorii Zubarewej. Uczestnicy spotkania wysłuchali informacji o metodzie „myśląca klasa” autorstwa kanadyjskiego eksperta w dziedzinie edukacji matematycznej Petera Liljedahla (profesora nadzwyczajnego na Wydziale Edukacji oraz członka Wydziału Matematyki Uniwersytetu Simona Frasera w Vancouver), którą opisał ją w książce „Budowanie Myślących Klas na lekcjach matematyki” (ang. „Building Thinking Classrooms in Mathematics”). Choć metoda dotyczy nauczania matematyki – chodzi w niej o sposób organizacji procesu dydaktycznego maksymalizujący zaangażowanie uczniów w myślenie – poloniści również mogą z niej skorzystać. Książka Liljedahla trafiła do Żytomierza za pośrednictwem Szkoły Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego.

Spotkanie Klubu Miłośników Kultury Polskiej „Integracja” nie byłoby możliwe bez wsparcia jego polskich przyjaciół, zwłaszcza nauczycielki konsultantki z Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie (filia w Elku) Marty Rózio, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, kierownika Działu Edukacji Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza Dominika Miki, prezesa Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza Józefa Adamskiego oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Wiktoria Zubarewa,
kierownik Klubu „Integracja”

Uczymy się języka polskiego i historii Polski**Powstanie styczniowe**

Powstanie styczniowe – polski zryw narodowowyzwoleńczy przeciwko Imperium Rosyjskiemu, ogłoszony Manifestem 22 stycznia wydanym w Warszawie przez Tymczasowy Rząd Narodowy. Wybuchło 22 stycznia 1863 w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 na historycznej Litwie, trwało do jesieni 1864. Zasięgiem objęło ziemie zaboru rosyjskiego, tj. Królestwo Polskie i ziemie zabrane (wschodnie województwa I Rzeczypospolitej zagarnięte w wyniku rozbiorów Polski w 1772, 1793 i 1795), zyskując także szerokie poparcie wśród ludności litewskiej i częściowe pośród białoruskiej.

Poezja powstania styczniowego

„Jak to na wojence ładnie” – pieśń wojskowa z 1863 autorstwa polskiego poety i kompozytora Władysława Tarnowskiego. Uznawana za prekursorkę ułańskiej tradycji żurawiejek (żartobliwych dwuwierszowych kupletów) w polskiej kawalerii.

Ułożona podczas powstania pieśń najbardziej znana jest z pierwszych dwóch wersów: „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie”. Pierwotnie nosiła tytuł „Pieśń żołnierza” albo „Marsz żołnierzy Langiewicza”. Tarnowski skomponował ją w oparciu o ludową pieśń węgierską.

Pieśń zyskała tak dużą popularność, że wykonywana jest do dzisiaj, chociaż z licznymi przeróbkami.

„Jak to na wojence ładnie”

1. Jak to na wojence ładnie,/ x2
Kiedy ułan z konia spadnie./ x2
2. Koledzy go nie żałują,/ x2
Jeszcze końmi potratują./ x2
3. Rotmistrz z listy go wymaże,/ x2
Wachmistrz trumnę zrobić każe./ x2
4. A za jego trudy, prace,/ x2
Hejnał zagrają trębacze./ x2
5. A za jego młode lata,/ x2
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta./ x2
6. A za jego trudy, znoje,/ x2
Wystrzelał mu trzy naboje./ x2
7. A za jego krwawe rany,/ x2
Dołek w ziemi wykopany./ x2
8. Tylko grudy zaburczały,/ x2
Chorągiewki zafurczały./ x2
9. Śpij kolego, twarde łoże,/ x2
Zobaczmy się jutro może./ x2
10. Śpij kolego, bo na wojnie,/ x2
Tylko w grobie jest spokojnie./ x2
11. Śpij kolego w ciemnym grobie,/ x2
Niech się Polska przyśni tobie./ x2



KAPŁAŃSTWO JAKO POWOŁANIE

O realiach życia katolików w cieniu totalitaryzmu, czyli pod „carskim i moskiewskim batem”, o najważniejszych aspektach swojej misji „Mozaika Berdyczowska” rozmawia z ks. Andrzejem Sańko w Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.



Ks. Andrzej przed Bazyliką Boga Ojca Miłosiernego w Zaporoziu wraz z lwowskimi wolontariuszami z fundacji Szczyryja Donaty, którzy na Donbasie działają od 2014 roku.

Ks. Andrzej Sańko pochodzi z Sokółki na Podlasiu, wielokulturowego i wieloetnicznego regionu Polski, w którym mniejszość ukraińska współistnieje pokojowo z innymi mniejszościami narodowymi, co sprzyja otwartości i tolerancji. Wychowywał się w rodzinie wielodzietnej, która po tragicznej śmierci ojca cierpiała niedostatek. Matkę szykanowały władze komunistyczne, grożono jej wyrzuceniem z pracy, ponieważ używała swojego domu siostrze zakonnym do prowadzenia lekcji religii.

Trafił do liceum wojskowego. Wybierał się do Akademii Sztabu Generalnego, ostatecznie wybrał kapłaństwo. Prowadził posługę duszpasterską w Grodnie na Białorusi, ale został zmuszony do opuszczenia tego kraju. Wyjechał na Ukrainę. Od 2012 roku był proboszczem w Czarnomorsku, od 2015 dziekanem w Chersoniu. Od 13 maja 2023 służył jako duszpasterz mieszkańcom Zaporozia, następnie pełnił posługę proboszcza w parafiach w Słowiańsku i Kramatorsku oraz kapelana w szpitalach na Donbasie blisko linii frontu.

Od początku wojny pomaga ofiarom rosyjskiej agresji, zajmuje się działalnością charytatywną, m.in. na rzecz chorych, dzieci i młodzieży, a także rannych ukraińskich żołnierzy.

„Mozaika Berdyczowska”:
– Czy decyzja, aby zostać kapłanem została podjęta spontanicznie, czy też stała za tym jakaś sytuacja życiowa?

Ks. Andrzej Sańko: – Nigdy nie planowałem być księdzem, zawsze chciałem być żołnierzem. Kiedy wstąpiłem do liceum wojskowego, przed kościołem w Sokółce 15 sierpnia 1988 roku odbył się Apel Maryjny, na którym wspomniano wszystkich po-

ległych za ojczyznę. Reżim tego surowo zakazywał, ale nie mógł zmusić do milczenia śp. księdza Tadeusza Kalinowskiego, wielkiego duchem wojownika o wolność Polski i narodów ościennych. Prosił on wtedy ze łzami Matkę Bożą Miłosierdzia (Jej wizerunek w postaci mozaiki widnieje na frontonie kościoła św. Antoniego, którego Moskale w czasach carskich przez kilkadziesiąt lat nie pozwalali odbudować po po-

zarze), żeby wyprosiła u Boga dar odwagi zniewolonym i upodlonym i opiekowała się przyszłym żołnierzem Andrzejem, który idąc do jednostki w Olsztynie, narażony jest na utratę wiary, a nawet człowieczeństwa.

Odwagny kapłan nie mylił się: zostałem razem z kolegami poddany usilnej indoktrynacji, czyli codziennemu „praniu mózgu”. Zamiast „Boga, honoru i ojczyzny” wbijano nam do głowy sowieckie slogany przy użyciu obrzydliwych przekleństw, tzw. ruskich matów, które są nadal używane powszechnie w krajach dawnego bloku socjalistycznego. Jednak dzięki chrześcijańskiej nieobojętności i solidarności nastąpiły wielkie przemiany również w wojsku. A kiedy w 1991 roku wolną już Polskę nawiedził Ojciec Święty Jan Paweł II, wraz z żołnierzami czuwaliśmy nad Jego bezpieczeństwem.

Od czwartej rano do dziewiętej wieczór byliśmy przy Nim. Nic dziwnego, że byliśmy zmęczeni upałem, a jeszcze bardziej zgłodniali i spragnieni. Nasi dowódcy nie dbali o ludzi, wykorzystywali nas, jak gen. Jaruzelski do darmowej pracy przy prywatnych luksusowych rezydencjach czy ekskluzywnych stadninach koni. Oni nie tylko nas okradali, rozkazywali, uważali się za lepszych (rasa panów, może nadludzi?), ale gardzili nami.

Inaczej się zachował Jan Paweł II, który podszedł do nas, żeby nam podziękować. Byliśmy wielce zdumieni, bo na co dzień mieliśmy do czynienia z chamstwem dygnitarzy na wysokich stanowiskach. A kiedy Papież podał mi rękę, to jakby coś się we mnie przewartościowało. Nastawiony do Kościoła dość ostrożnie, nawet krytycznie, stałem się rycerzem Chrystusa. Ten prosty gest życzliwości Wielkiego Giganta Historii dodał mi śmiałości.

Zwróciłem się do generała, że nie chcę robić kariery wojskowej, lecz pójść do seminarium. Marzę, żeby wyjechać na Wschód i głosić Ewangelię ludziom, którzy za naszą wschodnią granicą mieli gorzej niż my w Polsce. Starszy już mężczyzna w mundurze generałskim odpowiedział, że nie wie, co mi odpowiedzieć, gdyż nigdy nie zwracano się do niego z podobnym zapytaniem.

– **A więc wybrał ksiądz kapłaństwo. Proszę przedstawić naszym czytelnikom krótką historię 25 lat swojej niełatwej posługi upominania się o godność i wartość każdego człowieka.**

– Krótko po święceniach w 1999 roku wyjechałem na Białoruś, aby otoczyć duchową troską nieuleczalnie chorych i umierających z powodu ukrywania przez reżim komunistyczny prawdy o czarnobylskiej tragedii i zamieszkiwania na obszarach napromieniowanych. Statystyki nadal są ukrywane albo fałszowane, a w szpitalach onkologicznych, przepełnionych do dzisiaj umierającymi, brakuje lekarzy, leków, a przede wszystkim ludzkiego podejścia. Nadal ważniejsze jest tam odgórne kierowanie, planowanie, decydowanie, kto ma szansę się uratować, niż życie czy zdrowie człowieka.

Naocznym tego przykładem jest przepiękna, historyczna świątynia położona w centrum Mińska niedaleko parlamentu i pomnika Lenina, zwana „Czerwonym Kościołem”. Niestety, od kilku lat jest znowu zamknięta (wcześniej urządzono w niej bolszewicki teatr i kino) i okupowana przez milicję za karę, gdyż modlono się w niej o pokój na Ukrainie. Obok kościoła Japończycy ustawili „Dzwon Nagasaki”, w który mógł dzwonić każdy, kto stracił kogoś bliskiego w wyniku „awarii”, a co roku, w rocznicę Czarnobyla przechodził nieopodal marsz pamięci o ofia-

rach tej komunistycznej zbrodni, który najczęściej był rozpędzany przez OMON.

Nakreślona w skrócie sytuacja obrazuje, jak trudno być wolnym i uczciwym w podobnych warunkach. Dodam jeszcze, że 11 lat pracy hospicyjnej na Białorusi przygotowały mnie na rozwinięcie wraz z wolontariuszami z różnych krajów aktywnej działalności na rzecz osób z chorobą nowotworową w późniejszym duszpasterstwie na Ukrainie.

– **Proszę o przedstawienie naszym czytelnikom motywów, które przeważały, że zdecydował się ksiądz na poświęcenie wielu lat swojego życia dla dobra mieszkańców Ukrainy. Co konkretnie połączyło historię tego kraju z księdza osobistą**

historią? Czy niezwykle piękno przyrody południowych i wschodnich ziem ukraińskich, czy też może ważne wydarzenia dziejowe, które poruszyły wrażliwą duszę do głębi?

– Oczywiście zachwyciło mnie piękno przyrody nad Morzem Czarnym, które Rzymianie nazywali „morzem gościnnym”, gdyż jest ono bardzo piękne, spokojne, a momentami majestatyczne. Bardziej jednak pociągała mnie historia ludzi – mieszkańców tych ziem, ściśle związana z historią Polski i katolicyzmu.

To właśnie na obszarze dzisiejszej diecezji odesko-symferopolskiej, od Rumunii aż po Krym, hordy tatarskie czy tureckie pędziły jak bydło swoich niewolników. Tragiczny los w

większości kobiet i dzieci opiewa Jan Kochanowski w „Pieśni o spustoszeniu Podola”. Ich droga krzyżowa wiodła na Krym wyrzeźbionym i spalonymi stepami i była usłana bezimiennymi trupami, przesiąknięta krwią oraz łzami tysięcy ludzi z Podola, z Litwy, a nawet z centralnej Polski.

Chrześcijanie byli traktowani okrutnie, bezwzględnie rozdzielano rodziny, sprzedając je na zawsze w niewolę i wywożąc do Turcji i innych krajów arabskich. Takie polowanie na ludzi spowodowało wyludnienie całych obszarów, miast oraz wsi i można je porównać jedynie ze szczególnie zaplanowanym ludobójstwem „hołodomoru”.

Represje stalinowskie w latach 30. doprowadziły również do ma-

sowej eksterminacji wszystkich księży i biskupów katolickich. Urządzano obozy koncentracyjne dla katolików, dla ich żon, a oddzielne dla katolickich dzieci na Wyspach Sołowieckich. Tam je bezkarnie głodzono, bito, a nawet torturowano fizycznie czy psychicznie męczono, trzymano w straszliwych warunkach tylko dlatego, że ich rodzice byli katolikami.

Jak by tego było mało, organizowano exodus całych narodów. Były to przymusowe, bezmyślne wywózki, prowadzące często do zagłady wielu milionów ludzkich istnień. To, co obecnie dzieje się na Ukrainie, zostało zapoczątkowane znacznie wcześniej.

*Rozmawiała Izabella Rozdolska
ciąg dalszy nastąpi*

DOKĄD ZMIERZAJĄ POLACY NA UKRAINIE

Ciąg dalszy z numeru 4 (159) 2024

Kontynuujemy publikację szkiców Eugeniusza Jabłońskiego, konsula ds. polonijnych w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie w latach 1996-1999, poświęconych odradzającemu się ruchowi polskiemu w kraju nad Dnieprem. Poniższy fragment skupia się na kwestii repatriacji do Polski Polaków z Ukrainy.

Żeby zakończyć ten studencki wątek nadmienię, że z różnych analiz, które docierały do konsulatu w Kijowie i z którymi mogłem zapoznać się już po powrocie do Polski, wynika, iż do pozostania w Polsce lub do takich prób osoby wywodzące się z Ukrainy skłaniają lepsze na ogół perspektywy godziwych zarobków, namowy rodziców i krewnych, oderwanie się od realiów i środowiska ukraińskiego, obawy o trudny start, niskie zarobki na Ukrainie i podobne czynniki. Mają więc one w większości przypadków podłoże ekonomiczne. Ulegnie poprawie sytuacja gospodarcza i finansowa na Ukrainie – mniej będzie chętnych do osiedlenia się w Polsce.

Zawsze jednak liczyć się należy z przypadkami losowymi i rodzinnymi, na przykład z małżeństwami z obywatelem czy obywatelką polską itp. To są i będą przypadki indywidualne i naturalne i nad nimi nie ma co rozrywać szat.

W opisywanym przeze mnie okresie pojawiła się jeszcze jedna dość specyficzna kategoria kandydatów do repatriacji do Polski. A mianowicie ci Ukraińcy, którzy po wojnie, w ramach repatriacji, trafili z Polski na różne obszary Ukrainy. Niektórzy z nich, zwłaszcza ich dzieci, sondowali, czy mogliby być objęci repatriacją do Polski, czy z tytułu mienia pozostawionego w Polsce od władz naszego kraju przysługuje im jakaś rekompensata, ulgi, wyższa emerytura.

Oczywiście, tego rodzaju wnioskami nie dawaliśmy żadnego urzędowego biegu, tylko autorom uprzejmie wyjaśnialiśmy, jakie były umowy repatriacyjne, do czego była zobowiązana strona polska w stosunku do repatriowanych Polaków, a do czego Związek Radziecki w stosunku do repatriowanych Ukraińców. Podawaliśmy też adresy właściwych dla poruszonych spraw instytucji ukraińskich.

Ukraińscy Polacy, generalnie rzecz biorąc, nie rwali się do re-

patriacji czy emigracji do Polski, bowiem kolejną historią niejedno ich pokolenie związane jest z Ukrainą, którą uznają za swą ojczyznę, a Polskę za swą Macierz. Uznając Ukrainę za swój dom, starają się być jej lojalnymi i sumiennymi obywatelami oraz na równi z innymi korzystać z praw, które im daje konstytucja. Dlatego decyzję o ewentualnej repatriacji podejmowali powoli i z namysłem.

Tym, którzy zbyt długo się wahali i zastanawiali, możliwość tę przekreśliła ustawa o repatriacji z 9 listopada 2000 roku, obowiązująca od 1 stycznia 2001 roku. Bo ta nowa ustawa dopuszcza wydawanie wiz repatriacyjnych tylko osobie polskiego pochodzenia, która przed dniem wejścia w życie ustawy zamieszkiwała na stałe na terytorium obecnej Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu i azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej. Tym sa-

mym szlaban na wyjazd z Ukrainy został opuszczony. A dyskusje wokół repatriacji Polaków z Ukrainy przycichły. Dodatkowo wprowadzenie wiz do Polski dla obywateli Ukrainy, co wiąże się z wejściem Polski do Unii Europejskiej, ogranicza swobodę wzajemnych przyjazdów.

Świat staje się jednak globalną wioską. Granice pomiędzy państwami Unii Europejskiej stają się coraz bardziej przezroczyste. Polacy wkrótce będą mogli, przynajmniej teoretycznie, zamieszkiwać i pracować w każdym kraju UE, jeśli ich tylko będzie na to stać i jeśli będzie tam dla nich praca. W przyszłości to samo spotka obywateli Ukrainy, gdy ta najpierw zbliży się do, a potem wstąpi do Unii Europejskiej.

Tym samym na powrót stanie na porządku dnia, być może, sprawa repatriacji Polaków, a już na pewno sprawa ich dobrowolnego osiedlania się w Polsce i pracy w Polsce – jeśli będą mieć na to ochotę, jeśli ich będzie na to stać i jeśli praca dla nich będzie. Zatem pytanie: pozostawać czy wyjeżdżać, powróci. I zapewne przeważał będzie pogląd, że należy pozostawać. Pozostawać tam, gdzie żyli ich polscy przodkowie.

*Eugeniusz Jabłoński,
Warszawa 2004 r.*

Z DZIEJÓW WSPÓLNOTY KATOLICKIEJ W ŻYTOMIERZU

Kościół katolicki w Rosji zawsze odgrywał szczególną rolę, nie tylko religijną. Był ostoją polskości, ośrodkiem szerzenia oświaty i kultury, obrońcą wiekowych polskich tradycji narodowych, ucieleśnieniem więzi z ojczyzną duchową – Polską. Przez całe 20-lecie międzywojenne władza sowiecka chciała te więzy rozerwać, tocząc z nim walkę. Jej skutkiem było zniszczenie zorganizowanego życia religijnego katolików w ZSRS – pisał historyk rosyjski, prof. Nikołaj Iwanow.

W latach 20. ubiegłego wieku Kościół katolicki występował w opozycji do władzy sowieckiej. Szczególnie bezkompromisowe było duchowieństwo katolickie, wspierane przez młode państwo polskie. Było to niebezpieczne dla Moskwy, gdyż wśród miejscowych Polaków księża cieszyli się dużym autorytetem, a zatem mogli znacząco wpływać na świadomość i zachowanie licznej polskiej mniejszości narodowej na terenach przygranicznych. To sprawiało, że pozycja bolszewików była chwiejna i niewiarygodna. Dlatego Kreml zażądał od służb specjalnych sprawnych i skutecznych działań paraliżujących wpływy Kościoła katolickiego i księży.

Okręg wołyński na celowniku

Moskwę najbardziej niepokoił okręg wołyński (żytomierski), w którym mieszkało najwięcej Polaków. Sowiecka policja polityczna GPU zwróciła na ten rejon szczególną uwagę. W 1923 roku rozpoczęła akcję mającą oderwać miejscowych księży od Polski i doprowadzić do ich neutralności w stosunku do władz sowieckich.

Funkcjonariusze GPU działali w dwóch kierunkach. Z jed-

nej strony starali się podważyć autorytet duchowieństwa. W tym celu rekrutowali spośród katolików informatorów (*oswiedomitlej*), którzy wzbudiali wśród wierzących nieufność i wrogość wobec swoich duszpasterzy, podważali ich autorytet.

„Przede wszystkim tworzone w kościołach grupy katolików świeckich, które zajmowały się obserwacją i w zależności od tego krytyką życia moralnego i politycznego parafian, ich duchowych przywódców i najbardziej aktywnych działaczy Kościoła, [...] a także częściową dyskredytacją pod każdym względem istniejących obrzędów i tradycji w kościołach, opartą na negatywnych aspektach życia i działalności Kościoła katolickiego. Wydarzenia te umożliwiły nastawienie wierzących przeciwko przywódcom Kościoła i do zastąpienia niekorzystnych dla nas obiektów »naszymi« ludźmi. Do takich grup zostali wprowadzeni nasi ludzie kierujący realizacją tych działań” (Czarna Księga Ukrainy. - K., 1998. - S. 95).

Intryga GPU

Z drugiej strony sowiecka bezpieka starała się znaleźć wśród księży kogoś, kto zgo-



dziłby się skrytykować innych kapłanów, potępić ich. I dopięła swego. Sadystom z GPU udało się zmusić znękanego brutalnym śledztwem i torturami w więzieniach tajnej policji w Żytomierzu i Charkowie proboszcza katedry żytomierskiej Andrzeja Fedukowicza (aresztowanego 9 maja 1924 roku pod zarzutem przynależności do tajnej polskiej organizacji i współpracy agenturalnej z wywiadem II RP) do podpisania zredagowanego przez siebie „listu otwartego” do papieża Piusa XI.

Ów list z datą 9 listopada 1924 roku zawierał twierdzenia, że w ZSRS nie ma żadnych prześladowań Kościoła katolickiego, a księża, którzy trafiają do więzień, są agentami Polski i prowadzą wywrotową działalność przeciwko komunistycznemu państwu. Znalazł się w nim także apel do papieża, by wpłynął na polski rząd, aby ten nie ingerował w wewnętrzne sprawy Kościoła katolickiego na Ukrainie i nie powierzał księżom zadań politycznych.

Rzekomy list ks. Fedukowicza natychmiast trafił do prasy, ukazał się w dziesiątkach gazet. W dniu jego publikacji – 10 listopada 1924 roku – kapłan został wypuszczony z więzienia.

Korespondencja spotkała się z antykatolickimi komentarzami, zewsząd pospyły się bezpodstawne oskarżenia pod adresem Kościoła.

Próby podważenia wiarygodności listu zostały skutecznie storpedowane przez GPU. Tajniakom udało się złamać morale kolejnych szanowanych księży i nakłonić ich do napisania oświadczeń nawiązujących do listu ks. Fedukowicza, w których oskarżali oni swych braci w kapłaństwie o działalność antysowiecką oraz wyrażali lojalność wobec władz państwowych. Na przykład ks. Józefa Kruszyńskiego z diecezji tyraspolskiej zmuszono do opublikowania listu, w którym poparł kapłanów wspierających władze sowieckie i sam opowiedział się po stronie rządu.

Wszystko to umożliwiło rozpoczęcie serii procesów przeciwko wielu księżom oskarżonym o działalność antysowiecką. Władze znęcały się nad duchownymi, wtrącały ich do więzień, łagrów, wywoziły na daleką północ.

Dwukrotnie samobójstwo?

Ks. Fedukowicz załamał się. Zrozpaczony, nie mogąc znieść

dreńczących go wyrzutów sumienia, a także w akcie protestu przeciwko działaniom władz 4 marca 1925 roku udał się na brzeg Teterewa, oblał się naftą i podpalił. Po czym ruszył w kierunku miasta. Świadkiem tego zdarzenia była przechodząca nieopodal kobieta. Próbowła ratować płonącego jak pochodnia kapłana, jednak oparzenia były bardzo rozległe.

Jeszcze przytomny powiedział, że zgrzeszył przeciw ludzkości i musiał się ukarać. Według innej wersji miał zwrócić się do usiłujących mu pomóc ludzi słowami „pozwołcie mi umrzeć w męczarni za Chrystusa Pana”. Jego czyn był tym tragiczniejszy, że dokonał go jako duchowny Kościoła katolickiego głoszącego religię, która uznaje samobójstwo za grzech najcięższy.

Ks. Fedukowicz trafił do żytomierskiego szpitala, gdzie kilka godzin później zmarł. W chwili śmierci miał zaledwie 49 lat. Lekarze poinformowali, że pacjent się zatrzał. Wywołało to spore zamieszanie. Ludzie spekulowali, skąd w ciele księdza znalazła się trucizna. Czyżby dokonał samobójstwa dwa razy?

Szerzyły się pogłoski, że ktoś mu pomógł.

Szukanie winnego

Władze były zaskoczone czynem ks. Fedukowicza, ale natychmiast podjęły działania. GPU przeprowadziło rewizję w pokoju księdza. W jej trakcie znaleziono trzy listy z pogróżkami – podrzucone przez samych agentów – wysłane rzekomo przez duchownych katolickich nie mogących mu darować „odważnego” listu do papieża i złożenia „samokrytyki”.

Następnie w gazecie ukazał się artykuł na temat kapłana. Poinformowano w nim, że ks. Fedukowicz został zmuszony do samobójstwa przez księży-agentów, którzy go prześladowali i zaszczuli w związku z jego listem do Piusa XI.

Ciągłe próby zrzucania winy za śmierć księdza na Kościół katolicki nikogo już nie przekonywały. Wierni mówili: „Wcześniej władze aresztowały księży, teraz ich zabijają, ale nie uda im się osiągnąć swego celu – wierzyliśmy i nadal będziemy wierzyć”.

Ludzie udali się do kostnicy, gdzie znajdowało się ciało ks. Fedukowicza. Stali tam i płaka-

li: dzieci, kobiety, mężczyźni, całowali ręce i nogi zmarłego i mówili, że jest godzien stać się świętym.

Pogrzeb kapłana

Pogrzeb kapłana zgromadził tłumy. Przybyło kilka tysięcy wiernych i kilkunastu księży, m.in. z Kijowa (samochodem polskiego konsula). Kiedy pojawili się pracownicy sowieckiej prokuratury, z tłumu rozległy się okrzyki: „Oto ci, którzy piją naszą krew!”.

Odprawiona została uroczysta msza święta. Po niej ruszyła procesja na cmentarz. Rozległa się pieśń pogrzebowa. Kiedy opuszczano trumnę do grobu, tłum zapłakał. Żaden z księży nie powiedział ani słowa – władze zabroniły im się wypowiadać. Lecz ich milczenie było wymowniejsze niż słowa.

Męczeńska śmierć

Wieść o tragedii rozeszła się po całym okręgu. We wszystkich kościołach odprawiano nabożeństwa żałobne. 7 marca w Nowogrodzie Wołyńskim (Zwiahlu) odbyła się msza żałobna w intencji księdza. Przyszło sporo wiernych. Twierdzili, że ks. Fedukowicz poświęcił się Bogu dla zbawienia ludu

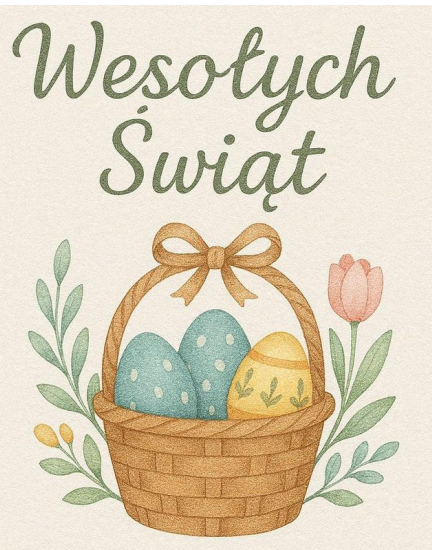
katolickiego, że poszedł w ślady Chrystusa i zginął śmiercią męczeńską. Musiał umrzeć, bo bolszewicy bardzo go torturowali. Te rozmowy wzbudzały i rozpalaly nienawiść do władz.

Podobnie jak w Żytomierzu, nikt nie wygłaszał tu mów pożegnanych. Przyjezdni księża milczeli, ks. Aleksander Kuczyński z Nowogrodu Wołyńskiego też nie powiedział ani słowa. (Za to później odniósł się do sprawy w niejednej homilii.) Kapłani powoli zwrócili się twarzą do kościoła i razem wolnym krokiem weszli do środka, a za nimi cicho zamknęły się drzwi. Kto wie, co znaczył ten gest? Śmierć ks. Fedukowicza zapowiadała, że ich także czeka taki koniec.

GPU nie przebaczyło Polakom i ich duszpasterzom braku pokory i twardości ducha. Władze wypowiedziały Kościołowi wojnę totalną. W kolejnych latach spadły na katolików straszliwe represje. Zamykano ich w więzieniach, zsyłano na daleką Syberię. Lecz i tam pozostali wierni wierze. Ich niezłomność stała się wyrokiem dla krwawej władzy, opartej na kłamstwie i przemocy.

I. L. Trygub,
Nowogród Wołyński, 2003 r.





Щоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 1 (160). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідectwo про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (+380) 67 899 2454.

• Веб-сайт: www.mozberd.com.ua.

• E-mail: werminska@gmail.com

Надруковано: ФОП Синельникова Л. В., м. Бердичів, тел.: 098 82 888 20

• Тираж: 500 примірників.

Redaguje zespół w składzie:

Redaktor naczelny – Larysa Werminińska.

Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa).

Sekretarz odpowiedzialny – Eugeniusz Galecki.

Korekta – Halina Wojnarska.

Opracowanie graficzne i techniczne – Denis Ogorodnjczuk.

Opracowanie witryny internetowej – Stanisław Rudnicki.

Kurier – Denis Ogorodnjczuk.

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

Polskie Radio Berdyczów

Słuchaj „Polskiego Radia Berdyczów” online na stronie radiopolska.org. „Polskie Radio Berdyczów” – tu bije serce Polaków na Wschodzie! Prezes i redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski, tel. +38 (067) 941 65 70, e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com

Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej 22, tel. +38 (067) 412 46 80.

Berdyczowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie

Prezes Larysa Werminińska, ul. Puszkina 46, tel. +38 (067) 899 2454.

MSZE DWUJĘZYCZNE W ŻYTOMIERZU

Katedra św. Zofii

Niedziele i święta godz. 7:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:30, 9:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 12:30 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:00, 8:30.

Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 9:00 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku, 13:30 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku

Dni powszednie godz. 7:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 6:30 (niedziele), 8:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 6:30.

MSZE DWUJĘZYCZNE W BERDYCZOWIE

Kościół w klasztorze karmelitów bosych

Od poniedziałku do piątku 8:00 i 18:00, w soboty 8:00, 17:00, w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00.

Kościół św. Barbary

Dni powszednie 8:00, 18:00, w niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.

Kaplica, ul. Czudnowska

Niedziele i święta 18:00, piątki – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

Dom Polski w Żytomierzu

Dyrektor Irena Perszko, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24 34 22. Godziny pracy: codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, biuro: Centrum Polskie, ul. Teatralna 17/20 p. 109-111, 10014 Żytomierz, tel. + 38 (097) 199 83 08, e-mail: zpuzytomierz@gmail.com, www.zozpu.zhitomir.net.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, ul. Michajłowska 15, tel. (0412) 37-46-75.

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Prezes Sergiusz Rudnicki, ul. Czerniachowskiego 34b, tel. +38 (067) 412 15 70; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA

„Radio Żytomierz”

W każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 12:00 do 18:20 oraz 22:00–24:00.

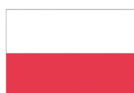
Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się w piątki, soboty i niedziele o 11:45, autor Olga Kolesowa, www.zozpu.zhitomi.net.

TRK „Żytomyrska chwyla”

Polskojęzyczna audycja „Jedność” nadawana online w pierwszą niedzielę miesiąca, redaktor Mirosława Starowierow.

Za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze przepraszamy. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.